

## CELESTYN CZAPLIC. POSEŁ KIJOWSKI I MARCZAŁEK SEJMU 1766 ROKU

*W drugiej połowie XVIII wieku zaczął się proces zmierzchu politycznej roli magnaterii w Rzeczypospolitej, chociaż na jej wschodnich obszarach awans zamożnej szlachty dopiero się rozpoczynał. Jednak i tam ujawniały się kariery ambitnych przedstawicieli stanu szlacheckiego, dążących do przełamania hegemonii magnackich elit (Branickich, Czartoryskich, Lubomirskich, Rzewuskich i Potockich).*

**Słowa kluczowe:** Sejm; Celestyn Czaplic; Rzeczpospolita.

W drugiej połowie XVIII wieku zaczął się proces zmierzchu politycznej roli magnaterii w Rzeczypospolitej, chociaż na jej wschodnich obszarach awans zamożnej szlachty dopiero się rozpoczynał. Jednak i tam ujawniały się kariery ambitnych przedstawicieli stanu szlacheckiego, dążących do przełamania hegemonii magnackich elit (Branickich, Czartoryskich, Lubomirskich, Rzewuskich i Potockich). Najwcześniej takim sukcesem politycznym mógł się poszczycić Celestyn Czaplic, wywodzący się z osiadłej szlachty kijowsko – wołyńskiej, który w 1766 roku został marszałkiem sejmu. Ponieważ jego kariera jest znana tylko w ogólnych zarysach, zaś dokonania jako marszałka praktycznie umknęły uwagi badaczy, tu postaram się wypełnić tę lukę, skupiając się głównie na najmniej znanym i najbardziej zaszczytnym epizodzie w jego życiu, czyli na kierowaniu obradami sejmu 1766 roku, opierając się głównie na jego dziariuszu [1].

Celestyn Czaplic był synem Ignacego, podstolego kijowskiego i Franciszki z Piaskowskich. Dane mu było przeżyć 81 lat (1723–1804), co wówczas było rzadkością. Kształcił się w kolegiach: pijarów w Międzyrzeczu i jezuitów w Ostrogu. Dalszego szlif u nabył na dworze Antoniego Lubomirskiego w Połonnem, jako towarzysz młodego Marcina Lubomirskiego, zdobywając tam też pewne doświadczenie wojskowe. Już w 1746 roku został podczaszym

kijowskim, rozpoczynając swoją służbę publiczną, w czasie której 8 razy był powoływany na posła (1752, 1754, 1758, 1764 – sejm konwokacyjny i elekcyjny, 1766, 1767, 1786), 3 razy na deputata do Trybunału, a w latach 1778–1780 do składu Rady Nieustającej. Wielokrotnie zasiadał też w różnych sądach (od kapturowych w 1764 r.). Od początku związany był z Czartoryskimi, którym szczególnie skutecznie służył na sejmie warszawskim 1754 roku. W czasie bezkrólewia jednak podpisał się 11 V 1764 roku na proteście przeciw obradom konwokacji w asyście wojsk rosyjskich. Ostatecznie poparł jednak kandydaturę Stanisława Augusta, uczestnicząc już w spisywaniu paktów konwentów. Efektem tego stało się uzyskanie 24 VI 1765 r. podkomorstwa łuckiego (wołyńskiego), co oznaczało poważny awans Czaplica [10, s. 167].

Szczytowym momentem w karierze politycznej Celestyna Czaplica stał się sejm w 1766 roku, którego został marszałkiem, będąc posłem z województwa kijowskiego [4, s. 244]. Sejm ten nie miał wielkich szans powodzenia, ponieważ Rosja chciała przeprowadzić równouprawnienie dysydyntów, z czym nie godzili się Czartoryscy, zaś król zaczął mnożyć trudności [13, s. 506–506]. Wyrazem tego zdystansowania się wobec żądań rosyjskich stało się powierzenie funkcji marszałka sejmu Celestynowi Czaplicowi, który nie posiadał poważniejszych wpływów politycznych i nie mógł samodzielnie forsować

poważniejszych reform. Do objęcia tej funkcji miał jednak odpowiednie doświadczenie parlamentarne, uczestnicząc wcześniej już w pięciu sejmach. Dzięki temu, przy wykorzystaniu konfederacji Czartoryskich, pomimo osamotnienia Rzeczypospolitej wobec Rosji i wspierających ją państw «systemu północnego», sejm ten mógł jednak obradować aż przez 43 sesje, od 6 X – 29 XI 1766 roku, czyli przez 8 tygodni, gdy prawo zezwalało na odbywanie sejmów zwyczajnych jedynie przez 6 tygodni. Był to precedens, który próbowano wykorzystać w późniejszym okresie, co jednak skutecznie uniemożliwiła ambasada rosyjska [17, s. 310–311]. Pomimo wysiłków marszałka Czaplica sejm ten nie przyniósł korzystnych zmian dla kraju, chociaż unormowana została procedura zgłaszania projektów nowych konstytucji, jak też ostatecznie wprowadzono zasadę, że uchwalane ustawy miały być natychmiast oblatowane w księgach grodzkich, zamiast dopiero po zakończeniu obrad. Sukcesem stało się też wprowadzenie zasady większościowego głosowania na szeregu sejmików koronnych, chociaż uczyniono to pod pozorem powrotu do rozwiązań z XVII wieku [4, s. 200; 14, s. 356–359]. Zdecydowanie zaś negatywne stało się ustąpienie przed żądaniem ambasadora rosyjskiego Nikołaja Repnina i przyjęcie projektu posła wołyńskiego Michała Wielhorskiego «*Ubezpieczenie wolnego głosu*», który oznaczał wycofanie się z części reform sejmu konwokacyjnego i przyjęcie zasady jednomyślności, nawet przy stanowieniu nowych podatków, powiększaniu już istniejących, jak również w odniesieniu do aukcji wojska i traktatów międzynarodowych [11, s. 140]. W dodatku Czartoryscy zgodzili się na rozwiązanie konfederacji, która od konwokacji stabilizowała układ sił politycznych. Te negatywne efekty obrad sejmu 1766 roku nie obciążały jednak marszałka Czaplica, lecz były wynikiem sytuacji międzynarodowej (dyktatu Rosji).

#### **Marszałek sejmu 1766 r.**

Obiór Celestyna Czaplica na marszałka sejmu, nazywanego jego nazwiskiem [15, s. 435–497], nastąpił już na pierwszej sesji, po wycofaniu

dominującej dotychczas kandydatury Tadeusza Dzieduszyckiego, który jednak zrezygnował z kandydowania tuż (5 X 1766) przed rozpoczęciem obrad [1]. W trakcie głosowania pojawiły się jeszcze dwie nowe kandydatury: Szczęsnego Czackiego – zgłoszonego przez posła krakowskiego krajczego koronnego Adama Małachowskiego (marszałka ostatnich sejmów saskich) – oraz Franciszka Zagórskiego (Zagurskiego) – wysuniętego przez samego Czaplica, jakoby zaskoczonego propozycją objęcia łaski marszałkowskiej. Kontrkandydaci ci odmówili jednak przyjęcia zaszczytu, zaś Szczęsny Czacki wezwał wspierających go posłów (wołyńskiego Michała Wielhorskiego, lubelskiego Stanisława Małachowskiego, liwskiego Józefa Karczewskiego) do poparcia Czaplica. W rezultacie Celestyn Czaplic zyskał komplet głosów poselskich, z wyjątkiem dwóch: Adama Małachowskiego i swojego [1, Sesja I dnia 6 X 1766]. O wyborze niewątpliwie zadecydowały jego długoletnie związki z Czartoryskimi i opinia samego Stanisława Augusta, uznającego go za wymownego i odważnego patriotę [16, s. 225]. Za wybór swój podziękował w krótkiej mowie, wygłoszonej – jak zaznaczono w diariuszu – bez przygotowania [1].

Na pierwszej sesji 6 X 1766 nowy marszałek powołał Stanisława Rembielińskiego na sekretarza sejmowego oraz wyznaczył delegatów (po 6 z każdej prowincji) do senatu z doniesieniem o swoim wyborze. Na sesji drugiej 7 X 1766 marszałek Czaplic, po krótkim zagajeniu, rozpoczął procedurę rugów poselskich. Pomimo nikłej ilości zarzutów (tylko wobec 3 posłów) rugi przeciągnęły się, gdyż Celestyn Czaplic nie zdołał zapanować nad izbą i musiał dopuścić do przegłosowania (169 przeciw 49) zgody na dopuszczenia do obrad posłów, wobec których kierowano zarzuty. Na sesji trzeciej 8 X 1766 marszałek Czaplic zagaił obrady wezwaniem do rozpoczęcia głosowania nad uznaniem ważności zarzutów wobec Tadeusza Dzieduszyckiego, co po krótkiej dyskusji udało się zakończyć trzykrotnym zapytaniem o zgodę na dopuszczenie go do obrad. Na tym zakończono rugi poselskie i marszałek Czaplic mianował 12 delegatów dla

przyjęcia delegacji senatu, która przybyła z zaproszeniem do połączenia stanów sejmujących. Za mowy senatorów (wojewody podlaskiego Bernarda Gozdzkiego, kasztelana poznańskiego Józefa Klemensa Mielżyńskiego, kasztelana połockiego Adama Brzostowskiego) podziękował Celestyn Czaplic i zapowiedział rychłe udanie się posłów do senatu. Zgodę posłów na przejście do izby senatorskiej osiągnął jednak dopiero przy wsparciu Adama Kazimierza Czartoryskiego, który wskazał na obowiązujące prawo, zakazujące podejmowania debaty przed połączeniem się z senatem. Po zajęciu ławek poselskich marszałek Czaplic wygłosił uroczystą mowę, w której słał zalety króla, które utorowały mu drogę do tronu. Jednocześnie wskazywał, że Stanisław August zapewnia obronę wiary katolickiej i bezpieczeństwo państwa, zaś przestrzeganiem prawa zdobywa miejsce wśród największych władców. Za tę mowę podziękował, w imieniu króla, kanclerz wielki koronny Andrzej Zamoyski i nastąpiło ucałowanie ręki monarchy [1].

Od sesji czwartej 9 X 1766 rozpoczął się zasadniczy okres obrad sejm w izbach połączonych. Zagaił je marszałek Czaplic od wyrażenia nadziei, że prace sejm zbliżą kraj ku wydzwignięciu się z nierządu. Następnie, po odczytaniu paktów konwentów, oddał głos kanclerzowi Andrzejowi Zamoyskiemu, który przedstawił propozycje od tronu. Sesja piąta 10 X (po wyproszeniu arbitrów) została poświęcona odczytaniu raportu z posiedzeń rady senatu, do czego wezwał marszałek Czaplic, nie dopuściwszy do zabrania głosu przez Czackiego i Wielhorskiego, posłów wołyńskich. Następnie marszałek (po zamieszaniu, wywołanym żądaniem Czackiego i Wielhorskiego o udzielenie głosu) zwrócił się do króla o rozdanie wakansów, przedstawiając też rekomendacje od posłów. Problem z kierowaniem obrad wystąpił również na sesji szóstej 11 X, gdy marszałek Czaplic, na wezwanie biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka, musiał jednak dać głos (zamówiony na poprzedniej sesji) posłom wołyńskim, którzy podnieśli problem ubezpieczenia wiary, zaś biskup krakowski wezwał do

natychmiastowego przyjęcia projektu *«Ubezpieczenie wiary»*. Uznano to jednak za zamach na uprawnienia marszałka sejm i wezwano do odłożenia decyzji w tej sprawie. Spór przerwał dopiero król mową o powołaniu Stanisława Lubomirskiego na marszałka wielkiego koronnego. Nic więc dziwnego, że w zagajeniu sesji VII dnia 13 X Celestyn Czaplic podziękował za głosy broniące jego pozycji w obradach i przypomniał, iż tylko on może dawać głos posłom i poddawać projekty pod głosowanie. Następnie wezwał do kontynuowania spraw skarbowych. Faktycznie ten apel okazał się skuteczny, ponieważ marszałkowi Czaplicowi udało się utrzymać dyskusję wokół tej zasadniczej kwestii na kolejnych sesjach: VIII (dnia 14 X), IX (dnia 15 X) i X dnia (16 X), na których też po raz pierwszy składano sprawozdania z prac komisji skarbowych, powołanych w 1764 roku [5, s. 86–89]. Po dwudniowym zawieszeniu obrad, spowodowanym chorobą króla, sejm wznowił prace nad zagadnieniami skarbowymi na sesjach XIII i XIV (dnia 19 X i 21 X). Na tych sesjach udało się jeszcze marszałkowi Czaplicowi zapanować nad sejmującymi i utrzymać dyskusję wokół spraw skarbowych [1].

Jednak na sesji XV dnia 22 X 1766 doszło do złamania dyscypliny obrad przez grono posłów i senatorów pod kierunkiem prymasa Władysława Łubieńskiego, biskupa Kajetana Sołtyka i posła wołyńskiego Wielhorskiego, którzy gwałtownie dopominali się podjęcia decyzji o umocnieniu praw religii katolickiej. Wówczas jednak przeważały głosy Wielkopolan (Adam Poniński) i części reprezentacji litewskiej (Józef Sosnowski) o konieczności zachowania kolejności podejmowania decyzji, zaczynając od spraw skarbowych, chociaż przejście do dyskusji nad zniesieniem cła generalnego stało się możliwe dopiero dzięki interwencji marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego. Zamieszanie towarzyszyło obradom i na kolejnej sesji XVI dnia 23 X 1766, gdy zamęt przerwała dopiero mowa króla. Po tych sporach nastąpiło jednak uspokojenie atmosfery na kolejnych sesjach: XVII (24 X),

XVIII (25 X), XIX (27 X), XX (28 X), XXI (30 X), na których omawiano kolejne problemy z zakresu skarbowości (podatki i kwestie monetarne) [1].

Po krótkiej przerwie świątecznej sejm wznowił obrady 4 XI 1766 roku, gdy na sesji XXIII odbyła się uroczysta audiencja ambasadora Nikołaja Repnina, który przedstawił deklarację Katarzyny II w sprawie wolności i równości religijnej w Rzeczypospolitej. Poprzedziło ją wzniosłe zagajenie marszałka Czaplica, w którym mówił on o istnieniu w dziejach narodu takich momentów, gdy konieczne jest wykazanie odwagi i nieustępliwości w obronie zasadniczych wartości. W takich momentach ważna miała być opieka boska, która kierować winna poczynaniami wszystkich, wspierając ducha monarchy i zgromadzonych. Po zakończeniu audiencji Repnina przedstawiono sejmującym podobne deklaracje królów duńskiego i angielskiego. Nie podjęto jednak dyskusji nad ich treścią, chociaż została ona zapowiedziana przez kanclerza wielkiego koronnego Zamoyskiego [1].

Na kolejnych sesjach XXIV (5 XI), XXV (6 XI) i powrócono jednak do zagadnień skarbowych, podejmując kontrowersyjny problem udzielenia «zakwitowania» (absolutorium) dla podskarbich: Teodora Wessla i zmarłego już Karola Sedlnickiego (właściwie już jego spadkobiercom). Tu marszałek Czaplic musiał prowadzić szereg głosowań, z których jednak zasadnicza część ograniczyła się do trzykrotnego zapytania o zgodę sejmujących. Zamykając dyskusję nad sprawą zobowiązań Sedlnickiego na sesji XXVI dnia 7 XI marszałek Czaplic podkreślił, że w tym przypadku starły się ze sobą zasady sprawiedliwości i zmiłowania, będące również fundamentem władzy króla «miłościwego». Ostatecznie kontrola skarbów Rzeczypospolitej zakończyła się na sesji XXVII dnia 8 XI 1766, co marszałek Czaplic podkreślił podziękowaniami dla króla za starania o dobro kraju [1].

Kolejne dwie sesje: XXVIII (10 XI) i XXIX (12 XI) poświęcone zostały głównie audiencjom, odnoszącym się do kwestii wyznaniowej w

Rzeczypospolitej. Na pierwszej z nich przyjęto ambasadora pruskiego Gedeona Benoit. Na drugiej zaś powitano, rozpoczynającego dopiero swoją misję, nuncjusza Antonio Viscontiego. Po wyjściu nuncjusza kanclerz Zamoyski odczytał noty ambasadorów Repnina i Benoit (złożone 11 XI 1766), w których domagali się, prócz swobód religijnych dla dysydentów i dyzunitów, ograniczenia zasady głosowania większościowego i umocnienia *liberum veto*. Na tych sesjach marszałek Czaplic wygłosił nieomal identyczne zagajenia obrad, w których wzywał do szacunku dla króla oraz do ufności w boską opiekę [1].

Po odwołanej ze względu na chorobę króla sesji XXX (13 XI) obrady wznowiono na sesji XXXI dnia 14 XI 1766 roku. Zagaił ją Celestyn Czaplic od przypomnienia roli spraw monetarnych, które są najważniejsze dla funkcjonowania państwa, bo mogą prowadzić do jego wzmocnienia, jak i do upadku. Te problemy polityki monetarnej państwa były omawiane też na kolejnych dwóch sesjach: XXXII (15 XI) i XXXIII (17 XI), których efektem stało się przyjęcie kilku konstytucji. Ich uchwalenie stało się możliwe głównie dzięki włączeniu się do dyskusji króla. Przeprowadzenie tych głosowań poprzedziła ostra dyskusja na sesji XXXII dnia 15 XI 1766 roku, na której kanclerz Zamoyski zaproponował przedłużenie obrad sejmu do 19 XI, ale na projekt odczytany przez sekretarza sejmowego nie było zgody. W tej sytuacji marszałek Czaplic zaproponował wotowanie, które przeprowadzono tylko w senacie, który jednomyślnie wypowiedział się za przedłużeniem obrad. Wobec tego wyniku protestujący dotychczas posłowie ustąpili i na trzykrotne zapytanie Czaplica dali jednomyślną zgodę [1].

Przedłużenie obrad sejmowych chcieli wykorzystać zwolennicy ograniczenia reform sejmu konwokacyjnego 1764 roku. Stąd już na sesji XXXIV dnia 18 XI 1766 roku poseł wołyński Wielhorski wystąpił z wnioskiem o przystąpienie do rozwiązania najważniejszych kwestii ustrojowych. Podkreślił, że Rzeczypospolita winna obawiać się tylko trzech rzeczy: 1. sąsiadów, 2. zuchwałego obywatela, 3. mocnego

króla, ale tak naprawdę groźny jest tylko absolutyzm i złożył projekt *Ubezpieczenie wolnego głosu*. Zaprotestował przeciw temu Sosnowski poseł brzesko-litewski, wzywając do zakończenia materii ekonomicznych, w czym poparł go poseł poznański Poniński i poseł pomorski Kasper Rogaliński, zaś za prawem do wniesienia projektu Michała Wielhorskiego opowiedział się biskup Sołtyk. Ostatecznie marszałek Czaplic zdołał nakazać odczytanie projektu o ordynacji Komisji Skarbowej Litewskiej oraz o miarach i wagach w Wielkim Księstwie Litewskim. Obydwa te projekty zostały jednomyślnie przyjęte. Otworzyło to drogę dla zgłaszania dezyderatów lokalnych, co zapoczątkowali posłowie Józef Sosnowski i Adam Poniński, dopraszając się ulg w podatkach dla starostw (brzesko-litewskiego i ryczywolskiego) za zniesienie cła generalnego. Na kolejnej sesji XXXV (19 XI) marszałek Czaplic w zagajeniu wskazał, że przedłużenie obrad jest wyrazem szacunku sejmujących dla potrzeb społeczeństwa i dlatego zachęcił do szybkiego podejmowania decyzji w sprawie zgłaszanych projektów (np. oczyszczenie Pilicy dla żeglugi). Jego zalecenie spotkało się z uznaniem i faktycznie w drodze aklamacji przyjęto kilka konstytucji, które natychmiast podpisał marszałek Czaplic i deputaci do konstytucji. Na kolejnej sesji (XXXVI dnia 20 XI) rozwinęła się jednak dyskusja, nad zgłoszonym dzień wcześniej wnioskiem posła wołyńskiego Czackiego w sprawie umocnienia roli sejmików przy wybieraniu wszystkich komisarzy. Tu doszło do ostrego sporu w sprawie procedury wyboru komisarzy skarbowych (czy mogą być posłami?), którą marszałek Czaplic próbował przerwać, podając dwa projekty głosowania, na co nie zgadzał się biskup Kajetan Sołtyk, uznając ustanowienie dobrego prawa za istotniejsze od tempa jego uchwalania. Dopiero marszałkowi Lubomirskiego udało się przekonać zebranych do głosowania nad projektem *czy komisarze skarbowi mogą być posłami?*, który został przyjęty po polczeniu głosów [1].

Do prawdziwej próby umiejętności marszałka Czaplica doszło na sesji XXXVII (21 XI), na której miano odnieść się do deklaracji – czy raczej żądań – posłów Rosji i Prus. Tu Celestyn Czaplic wygłosił szersze zagajenie, w którym zarzucił sejmującym, że wielu z nich, zamiast troski o kształt prawa, stara się w każdym projekcie dopatrywać zagrożenia dla interesów kraju, które są ważniejsze od osobistych uprzedzeń. Wezwał też do zjednoczenia się wokół króla, wyróżniającego się wspaniałym charakterem i cnotami. W ślad za nim długą mowę wygłosił kanclerz Zamoyski, który wskazał na dążenie króla do utrzymania rozwiązań z sejmu konwokacyjnego 1764 roku, w tym przyjętych wówczas zasad głosowania, co jednak uznał za niemożliwe wobec stanowiska mocarstw, które zagroziły wojną w razie odrzucenia ich żądań. Wówczas marszałek Czaplic poinformował o otrzymaniu tych deklaracji i zapowiedział ich odczytanie sejmującym. Nie zgodzono się na to, żądając najpierw przyjęcia projektu biskupa Sołtyka o zabezpieczeniu wiary katolickiej. Nad rozgorzałym sporem nie zdołał zapanować marszałek Czaplic, zaś atmosfera stała się tak gorąca, że z ogólnego krzyku sekretarz sejmowy nie zdołał przez godzinę wyłowić nawet jednego wystąpienia. Dopiero marszałkowi Stanisławowi Lubomirskiemu udało się uspokoić posłów zaleceniem odczytania tych deklaracji ambasadorów, jako jakoby odnoszących się do spraw skarbowych. Wkrótce jednak do dyskusji włączył się też Michał Wielhorski i zaczął się ogólny spór, nawet z udziałem arbitrów, o kolejność wysłuchania: deklaracji ambasadorów, czy projektów Sołtyka i Wielhorskiego. W kulminacyjnym momencie nie zgadzano się na solwowanie sesji i część sejmujących (z Wielhorskim na czele) proponowała nawet przejść do izby poselskiej. Hałas trwał aż do gaszenia świec. Sesja ta okazała niemożność zapanowania nad emocjami i na następnej (XXXVIII dnia 22 XI 1766) marszałek Czaplic przystał na żądania grupy zwolenników przyjęcia projektu Michała Wielhorskiego i biskupa Sołtyka. Ta zmiana stanowiska marszałka ujawniła

się już w zagajeniu sesji, które zaczął od pochwały gorliwości w obronie religii katolickiej. Wezwał jednocześnie do wysłuchania propozycji króla, jako opierających się na najlepszym rozumieniu sytuacji międzynarodowej i możliwości utrzymania praw kardynalnych. Następnie – po wezwaniu do tronu ministerium – przemówił król, który potępił próby uniemożliwienia solwowania i harmider na poprzedniej sesji oraz wezwał biskupów do zdecydowania, czy już teraz należy podejmować decyzję w sprawie wiary, czy dopiero po zastanowieniu się i dokończeniu materii skarbowych. Tu prymas Łubieński i biskup Sołtyk (przemawiający w imieniu biskupów<sup>16</sup>) zgodzili się poczekać do końca spraw ekonomicznych. Natomiast Wielhorski żądał decyzji w sprawie jego projektu *ubezpieczenie wolnego głosu*. Zgodził się z tym nawet wcześniejszy oponent Wielhorskiego – poseł brzesko-litewski Sosnowski, który jedynie potępił zamęt na wczorajszej sesji, jako ubliżający królowi. Za projektem Wielhorskiego opowiedzieli się też kasztelan nowogródzki Józef Niesiołowski i wojewoda ruski August Czartoryski, poseł pomorski Józef Wilczewski, marszałek Stanisław Lubomirski i poseł Adam K. Czartoryski. Pomimo tak silnego poparcia nadal jednak trwała dyskusja nad formułą przyjęcia projektu Michała Wielhorskiego, ponieważ odrzucono propozycję Czaplica o połączeniu go z dodatkiem, że sprawa wolności religijnych może być przyjęta tylko na zasadzie jednomyślności. Ostatecznie Czaplic zobowiązał się, że następna sesja zacznie się od zabezpieczenia praw religii katolickiej, teraz zaś ponownie postawił projekt *Ubezpieczenie wolnego głosu*, ale już bez przydatku o wierze katolickiej. Projekt ten został jednomyślnie przyjęty po trzykrotnym zapytaniu marszałka o zgodę [1].

Na sesji XXXIX (24 XI) marszałek Czaplic nie zdołał wywiązać się ze swojego zobowiązania wobec biskupów, że odstępując od żądania umieszczenia przydatku o religii w projekcie Michała Wielhorskiego zyskają prawo przedstawienia swoich racji na obecnej sesji. Tak się nie stało, bo kanclerz Zamoyski zgłosił

konieczność wysłuchania i rozpatrzenia w pierwszej kolejności deklaracji posłów: rosyjskiego, pruskiego, duńskiego i angielskiego, jako dawniej zgłaszanych. Dopiero po ich odczytaniu mógł przemówić biskup wileński Ignacy Massalski, który w imieniu episkopatu złożył projekt w obronie wiary. Po nim przemawiali kolejni biskupi: Teodor Kazimierz Czartoryski i Hieronim Antoni Szeptycki, opowiadając się za projektem, który wreszcie odczytał sekretarz. Czaplic trzykrotnie zapytał się o zgodę i projekt jednogłośnie przyjęto i podpisano. Za przyjęcie tego projektu wszyscy dziękowali królowi, zaś Czaplic zachęcał władcę do trwania przy wierze i zapewniał o walecznych sercach posłów. Dopiero po ucałowaniu ręki królewskiej przez sejmujących zwrócono się ku sprawom wojska, które referował wojewoda ruski August Czartoryski, jako przewodniczący Komisji Wojskowej Koronnej. W chaotycznej dyskusji głoszono jednak głównie wdzięczność królowi za utworzenie Szkoły Rycerskiej, chociaż przyjęto też jednogłośnie projekt *Podwyższenie płacy w wojsku litewskim*. Na kolejnej sesji (XL dnia 26 XI) Czaplic w zagajeniu wygłosił zgrabny panegiryk, w którym wyraził wdzięczność królowi za ubezpieczenie religii katolickiej, będące wyrazem przywiązania narodu do Boga. Dzień ten uznał za najszcześniejszy od czasu koronacji Stanisława Augusta. Wyraził nadzieję, że zachęci to do zgodnego kontynuowania obrad. W dyskusji jednak nic nie osiągnięto, bo pojawiły się głosy (wojewoda wileński Michał Kazimierz Ogiński, biskup Ignacy Massalski, poseł brzesko-litewski Sosnowski 2 razy, poseł podolski Seweryn Rzewuski) o przywrócenie dawnych uprawnień hetmanom. Również na następnej sesji (XLI dnia 27 XI) Czaplic nie zdołał zapanować nad dyskusją, sam zresztą wygłaszając bardzo tradycyjne zagajenie. W rezultacie nie skupiono się na sprawach monetarnych, o których rozważenie wnosił biskup Kajetan Sołtyk, lecz wdano się w bezowocne spory wokół praw dysydentów (ich sprawę wniósł poseł liwski Józef Karczewski), których nie zgadzano się poszerzać. Dopiero po ustaniu zamętu udało się

Czaplicowi przeforsować kilka drobnych konstytucji, z których ważniejsza była tylko *O władzy marszałków* wielkich i nadwornych. Była to sesja wyczerpująca, bo zakończyła się dopiero po północy. Jeszcze dłużej trwała kolejna, przedostatnia już sesja XLII (28 XI), którą marszałek Czaplic zagał od podkreślenia roli cnoty umiaru i pojednania, jako zmuszającej sejm do «... zdań przezornych, głębokich rozmyśłów, roztropnych Opisów, aby [...] uciśnionym dawała wsparcie, ukrzywdzonym nagrodę, a każdemu żadaną spokojność». Sławił też oczywiście króla za przykładowe wykonywanie obowiązków, owocujące powszechnym postępem w funkcjonowaniu urzędów i doskonaleniu prawa. Otworzył tym dyskusję nad sądownictwem (sądy referendarskie i nadworne). Pojawiały się też sprawy niezbyt związane z głównym nurtem dyskusji. W rezultacie przyjmowanie projektów napotykało trudności, co zmusiło Celestyna Czaplica do ich zawieszania, by nie tamować możliwości zgodnego przyjęcia kolejnych. Do głosowania doszło tylko nad projektem Józefa Sosnowskiego w sprawie obciążenia ordynacji ostrogskiej *Projekt recessu Sejmu Anni 1677...* W tle tych sporów pojawiała się też kwestia zakończenia obrad sejmu, z czym wiązać się miało rozwiązanie konfederacji Czarторыskich. W rezultacie ta sesja zakończyła się dopiero po 2 w nocy [1].

Ostatnia sesja XLIII dnia 29 XI nie rodziła już tak namiętnej dyskusji, bo zgodnie z zagajeniem marszałka Czaplica nie było już spraw spornych. Po zaaprobowaniu 41 drobnych projektów konstytucji, zgłoszonych przez województwa, które przyjęto bez głosowania po trzykrotnym wyrażeniu zgody, pozostało tylko głosowanie w sprawie wyboru komisarzy do komisji skarbowych i wojskowych oraz asesorów do sądów zadwornych. Bez dyskusji przyjęto też projekt (podpisany przez 12 biskupów) odpowiedzi na rezolucje dworów zagranicznych w sprawie dysydenatów i dyzunitów. Podobnie rozstrzygnięto wnioski o nobilitacje i indygenaty w wojsku. Na koniec wojewoda poznański Antoni Barnaba Jabłonowski wniósł propozycję

specjalnej nagrody dla Celestyna Czaplica w wysokości 60.000 złp i Stanisława Rembielińskiego w wysokości 16.000 złp. Czaplic dziękował za nagrody i chciał poddać je pod głosowanie, lecz ostatecznie jednomyślnie zdecydowano do ich podniesieniu do: 80.000 dla marszałka i 20.000 dla sekretarza sejmowego. Na zakończenie przyjęto projekt o sejmikach relacyjnych i rozwiązaniu konfederacji. Wówczas marszałek Czaplic «Zemdlały bardzo na siłach...» prosił o zwolnienie go z obowiązku wygłoszenia ostatniej mowy, którą w zastępstwie odczytał z kartki jeden z arbitrów. W ten sposób zakończył obrady ten «sejm Czaplica», który ostatecznie zamknęła uroczysta msza pod przewodnictwem biskupa kijowskiego Józefa Andrzeja Załuskiego [1].

#### **Ocena Czaplica jako marszałka sejmu**

Oceniając postawę Celestyna Czaplica na tym sejmie należy podkreślić, że miał on wyjątkowo trudne zadanie. Po pierwsze, co już tu zaznaczono, miał on ograniczone możliwości oddziaływania na izby, obradujące przecież pod węzłem konfederacji, przez co musiał znajdować się w cieniu króla i marszałków koronnych i litewskich. Po drugie jego pozycja polityczna była ściśle uzależniona od poparcia ze strony króla i Czarторыskich, którym zawdzięczał swoją karierę. W tym czasie jednak nastąpiło rozejście się dróg monarchy i wspierających go dotychczas wujów, w efekcie czego Czarторыscy wycofali się z forsowania projektów reform i w decydującym momencie poparli wsteczny projekt Michała Wielhorskiego, chcąc zabezpieczyć tym część dokonań wcześniejszych sejmów [6, s. 64]. Po trzecie wreszcie znalazł się pod presją sprzecznych nacisków zewnętrznych (Rosja i Prusy wystąpiły przeciw dotychczasowej pozycji Watykanu), zaangażowanych w kwestię dysydencką [12, s. 222]. Pomimo tych trudności, w kierowaniu izbą starał się jednak stać ponad podziałami.

Tu istotne jest wskazanie skuteczności jego działań, jako marszałka sejmu 1766 roku. W świetle lektury diariusza sejmowego należy stwierdzić, że Celestyn Czaplic prowadził obrady 40 sesji tego sejmu (pozostałe 3 sesje zostały

odwołane z powodu niedyspozycji króla). W czasie 16 z nich (40 %) marszałek Czaplic wykazał wysoką sprawność i zaangażowanie, na co składały się zręczne zagajenia, umiejętne prowadzenie procedury uchwalania konstytucji, jak też utrzymywanie dyskusji wokół zasadniczego tematu obrad. Jednocześnie jednak na 12 sesjach (30 %) nie wykazał odpowiednich cech przywódczych, dopuszczając do sporów i chaosu. Na sesjach tych spokój przywracały dopiero wystąpienia marszałka Stanisława Lubomirskiego i króla. Dwukrotnie (sesje XV i XLI) nawet całkowicie utracił kontrolę nad izbą [10, s. 167]. Trzeba jednak zrozumieć trudność w zapanowaniu nad emocjami posłów i senatorów, czujących za sobą poparcie szlacheckiej prowincji, niezbyt skłonnych do podporządkowania się nowym przepisom o porządku obrad sejmowych. Mając to na uwadze należy uznać, że marszałkowi Czaplicowi jednak udawało się utrzymać porządek obrad sejmu, który realizował kolejno wyznaczone cele, skupione głównie wokół zagadnień skarbowych.

Na osobne rozważania zasługuje kwestia sprawności oratorskiej Celestyna Czaplica. Tu należy podkreślić, że zagajał on 39 sesji sejmowych. Wśród tych zagajen 7 (18 %) było niewątpliwie bardzo dobrych (w tym wyjątkowo wzniosła XXIII), zaś tylko 4 (10 %) uznać należy za złe (w tym jeden raz – na sesji XXIX – doszło do powtórzenia zagajenia z poprzedniej). Jako marszałek przemawiał jednak stosunkowo rzadko, bo tylko 12 razy (w tym 1 głos, 6 mów, 2 wotum, 3 przymówienia się). Spośród tych wystąpień na szczególną uwagę zasługują oczywiście jego mowy, wyróżniające się dużą dbałością o czystość języka polskiego. Nie silił się też w nich na budowanie złożonych zdań, na odwoływanie się do antycznych i obcych lektur, czy sięganie do barokowych wzorców. Dostosowywał się jednak do obowiązujących norm obyczajowych, nakazujących właściwie stale podkreślać zasługi króla, skąd blisko już było do panegiryku. Jednak był w tym umiarkowany, bo posłużył się nim w szerszym zakresie tylko raz, zagajając sesję XL, gdy inni marszałkowie sięgali po panegiryk nagminnie, uznając go za

skuteczny środek oddziaływania na sejmujących [18, s. 135–149]. Z tego względu z tych sześciu mów aż 4 (67 %) należy uznać za bardzo dobre (wygłoszone na sesjach: I, III, XXIX, XL), gdy tylko jedną za nietrafioną (była ona odczytana na ostatniej sesji ze względu na osłabienie marszałka Czaplica i to niewątpliwie wpływa na jej ocenę).

Niewątpliwie te wysokie umiejętności oratorskie, jasne wytyczane celów poszczególnych sesji, wykorzystywanie obecności króla i marszałków wielkich (głównie Stanisława Lubomirskiego) oraz istniejącej do końca obrad sejmu konfederacji Czartoryskich wpłynęły na wysoką ocenę pracy Celestyna Czaplica. Sejmujący wyrazili to przyznaniem mu wspomnianej nagrodą w wysokości 80.000 złp., zaś w maju 1767 roku otrzymał również Order Św. Stanisława [10, s. 167].

#### **Późniejsza działalność**

Ta popularność i uznanie szlachty nie przyniosły mu dalszego awansu, chociaż po przystąpieniu do konfederacji radomskiej został posłem inflanckim w sejmie 1767–1768, za co otrzymał starostwo dubińskie w województwie bełskim. Od udziału w konfederacji barskiej uchylił się, prezentując stanowisko zbliżone do dworu. Później zaś zasiadał tylko w sądach komisarskich, sądząc sprawy majątkowe. Jego ambicji nie zaspokoila nominacja w 1773 roku na łowczego koronnego, bo wówczas starał się już o rzeczywiście ważne urzędy podkanclerzego koronnego, czy przynajmniej wojewody czernihowskiego. To niepowodzenie skłoniło go do złożenia w maju 1784 roku godności łowczego [10, s. 168]. Wówczas ten zasłużony polityk, należący też do grona wybitniejszych «... ludzi pióra z najbliższego królewskiego kręgu parnasu...» [7, s. 112], przeszedł do opozycji puławskiej, wracając do współpracy z Czartoryskimi. Nową postawę zaprezentował na sejmie w 1786 roku, na którym po raz ostatni zasiadał jako poseł kijowski. Do opozycyjnej działalności, występując w sprawie rozdwojonego sejmiku podolskiego, wprowadził wówczas również swojego zięcia Antoniego B. Jabłonowskiego wojewodę poznańskiego i ostatecznie



kasztelana krakowskiego [2]. Potwierdzeniem tej nowej orientacji stało się powołanie 31 XII 1788 Celestyna Czaplica do składu Komisji Wojskowej Obojga Narodów [9, s. 256].

Celestyn Czaplic był niewątpliwie jednym z najbardziej lubianych i szanowanych marszałków sejmów stanisławowskich. Ceniono go za prawość, dobroduszość, humor, kulturę osobistą, literacką (był autorem tekstu znanej piosenki «Kurdesz na kurdeszami») i muzyczną (skom-

ponował muzykę do pieśni «Niech żyje ten luby kątek», autorstwa Woyny) [8, s. 117]. Na polityce się jednak nie dorobił, chociaż zdołał swoim córkom zapewnić odpowiednie związki – Tekla została żoną wspomnianego kasztelana krakowskiego Jabłonowskiego, a Teresa wyszła za Ksawerego Woynę, polskiego posła w Wiedniu [3, s. 295]. Do końca życia pozostał wierny rodzinnym stronom, chociaż nie uczestniczył już czynnie w życiu politycznym.

### ŹRÓDŁA I LITERATURA

1. Dyaryusz Seymu Walnego Ordynaryjnego odprawionego w Warszawie Roku 1766... zebrany / [wyd. S. Rembieliński]. – Warszawa, 1767.
2. Manifest JW. JO. Ichmościów, Ministrów, Senatorów i Posłów 1786, bmd, nlb.
3. Niemcewicz J. U. Pamiętniki czasów moich / J. U. Niemcewicz ; [wyd. J. Dłhm]. – T. I. – Warszawa, 1957.
4. Volumina Legum, Przedruk Zbioru Praw. – T. VII. – Petersburg, 1860.
5. Drozdowski M. Podstawy finansowe działalności państwowej w Polsce 1764–1793. Działalność budżetowa Sejmu Rzeczypospolitej w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego / M. Drozdowski. – Warszawa – Poznań, 1975.
6. Filipczak W. Sejm Rzeczypospolitej w dobie stanisławowskiej / W. Filipczak // Między konstytucją Nihil Novi a ustawodawstwem nowoczesnej demokracji. Parlamentaryzm polski XVI–XX wieku : materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej odbytej w Radomiu w dniach 12–13 października 2005 roku / [red. H. Gmiterek, S. Piątkowski, J. Wrona]. – Radom, 2005.
7. Kaleta R. Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów / R. Kaleta. – Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, 1971.
8. Kaleta R. Sensacje dawnych lat / R. Kaleta. – Wyd. II. – Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, 1980.
9. Kalinka W., Sejm Czteroletni, wyd. IV, Warszawa 1991, t. I.
10. Konopczyński W. Czaplic Celestyn / W. Konopczyński // Polski Słownik Biograficzny. – T. IV.
11. Lityński A. Szlachecka doktryna na sejmikach, czyli między mitem a utopią. Zagadnienia wybrane / A. Lityński // Parlament, prawo, ludzie. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w sześćdziesięciolecie pracy twórczej. – Warszawa, 1996.
12. Loret M. Rzym a Polska z początku panowania Stanisława Augusta / M. Loret // Przegląd Współczesny. – 1927. – T. XXIII.
13. Michalski J. Dyplomacja polska w latach 1764–1795 / J. Michalski // Historia dyplomacji polskiej / [pod red. Z. Wójcika]. – T. II. – Warszawa, 1982.
14. Michalski J. Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta / J. Michalski // Historia sejmu polskiego. – T. I : Do schyłku Rzeczypospolitej / [red. J. Michalski]. – Warszawa, 1984.
15. Носов Б. В. Установление российского господства в Речи Посполитой 1756–1768 гг. / Б. В. Носов. – Москва, 2004.
16. Stanisław August Poniatowski, Pamiętniki / [oprac. Z. Góralski]. – T. I. – Warszawa, 1995.
17. Stroynowski A. Opozycja sejmowa w dobie rządów Rady Nieustającej. Studium z dziejów kultury politycznej / A. Stroynowski. – Łódź, 2005.
18. Stroynowski A. Panegiryki sejmowe marszałka Andrzeja Mokronowskiego / A. Stroynowski // Idem, «Wieczory sejmowe». Studia nad dziejami parlamentaryzmu w epoce stanisławowskiej. – Częstochowa, 2013. – S. 135–149.

*A. Стройновский, Академія імені Яна Длугоша, м. Ченстохова, Польща*

### **ЦЕЛЕСТИН ЧАПЛИЦЬ. КИЇВСЬКИЙ ДЕПУТАТ І СПІКЕР СЕЙМУ 1766 РОКУ**

*У другій половині XVIII століття розпочався процес занепаду політичного впливу магнатів у Речі Посполитій, хоч на її східних теренах зменшення ролі заможної шляхти тільки розпочиналося. Однак і там формувалася кар'єра амбітних представників шляхти, що прагнули подолати гегемонію еліт магнатів (Браницьких, Чарторийських, Любомирських, Жевуських і Потоцьких).*

**Ключові слова:** Целестин Чаплиць; сейм; Річ Посполита.

*A. Stroinovskiy, Yan Dlogosh Academy, Chenstohowa, Poland*

**CELESTINE CHAPLITS. KIEV DEPUTY AND SPEAKER OF THE SEJM IN 1766**

*In second half of the XVIII c., the decline process of political influence has begun in Rzeczpospolita, though reducing role of wealthy noblemen was just beginning in its eastern part. However, even there was formed the career of the ambitious nobility members, which sought to overcome the hegemony of the elite barons (Branickis, Czartoryski, Lubomirski, and Potocki Zhevusky).*

**Keywords:** *Celestyne Chaplits; Seim; Polish Pepablic.*

© Стройновський А., 2015

*Дата надходження статті до редколегії 13.04.2015*

**Рецензенти:** *д-р іст. наук, професор Сінкевич Є. Г.;*  
*д-р іст. наук, професор Срогош Т.*